

Kwasiborski, Franciszek

Z dawnych dziejów parafii w Pruszkowie : (część pierwsza)

Przegląd Pruszkowski nr 3, 14-33

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z dawnych dziejów parafii w Pruszkowie

(Część pierwsza)

WPROWADZENIE

Do roku 1916 t.j. do czasu utworzenia miasta Pruszkowa i nadania mu praw miejskich — Dekretem Generała Gubernatora Warszawy, za czasów okupacji niemieckiej pierwszej wojny światowej, istniały obok siebie dwa osiedla — od roku 1845 przedzielone linią kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z przystankiem w Pruszkowie. Istniała więc wieś kościelna Zbików, w gminie Ożarów, z kościołem parafialnym od roku 1236 oraz klucz ziemski Pruszkowa, należący do gminy Skorosze, o którym wzmianki historyczne pochodzą z połowy XV wieku.

Wspomniana linia kolejowa, łącząc Warszawę z zachodnią Europą oraz bliskość Warszawy stworzyły w końcu XIX wieku i na początku XX dla tych osiedli korzystne warunki dynamicznego rozwoju. Powstało w tym czasie zarówno w Pruszkowie jak i w Zbikowie wiele zakładów przemysłowych, a zatrudniani w nich robotnicy licznie zaludniali oba sąsiadujące osiedla.

Inny był w tym czasie podział kościelny, a mianowicie parafia zbikowska obejmowała duże połacie i liczne skupiska ludzi, wiele osiedli, w tym również i mieszkańców sąsiedniego Pruszkowa. Dla rozrastającego się i coraz liczniej zamieszkałego osiedla pruszkowskiego powstała potrzeba utworzenia własnej parafii, a przynajmniej bliżej położonego kościoła, choćby nawet filialnego.

POWSTANIE PRUSZKOWSKIEJ PARAFII

Dla licznych parafian pruszkowskich i dla przybyszów, zwiedzających naszą monumentalną obecnie świątynię znajduje się u wejścia do lewej nawy krótki opis powstania parafii i kościoła, który głosi;

„Kościół św. Kazimierza w Pruszkowie został zbudowany w latach 1903—1938 według projektu architekta inż. Czesława Domaniewskiego w stylu neoromańsko-gotyckim. Fronton kościoła oparty jest o wzory budownictwa romańskiego, wewnątrz posiada halowy, gotycki charakter.

Komitet Budowy kościoła stanowili: hr. Antoni Potulicki, inż. Stanisław Majewski, Józef Bielawski.

Rektorem prowizorycznej kaplicy byli kolejno: ks. Edward Detkens, oraz ks. Wiktor Rostkowski.

Od 1913 r. dekretem ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, powstaje parafia św. Kazimierza w Pruszkowie, a proboszczem zostaje ks. Wincenty Burakowski. Od 1917 r. proboszczem jest ks. Jan Kąsicki, od 1919 ks. Jerzy Kiełduszyca, a od końca 1919 r. ks. Edward Tyszka.

Wystrój kościoła utrzymany jest w stylu romańskim. Godne obejrzenia są: ołtarz według projektu Józefa Trenerowskiego, ołtarz ty-

siąclecia, ołtarz Serca Bożego, ambona i chrzcielnica według projektu prof. inż. M. Twarowskiego, jako pamiątka tysiąclecia chrztu Polski — jak również stylowe konfesjonały oraz stacje Drogi Krzyżowej. Rzeźby według projektu i wykonania prof. Zygmunta Kamińskiego, prof. Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej i Tadeusza Świerczka.

Witraże wielkiego ołtarza projektu prof. Feliksa Matyjaszkiewicza, witraż św. Kazimierza projektu Karola Maszkowskiego.

„Wszystko na większą chwałę Bożą.”

Jednakże trud stworzenia żywej i bogatej duchem — wspólnoty parafialnej oraz trud zbudowania wspaniałej świątyni — to długa droga minionych blisko 80 lat, po której prowadzili to dzieło dwaj najbardziej zasłużeni twórcy parafii i budowy kościoła długoletni proboszczowie ks. prałat Edward Tyszcza i ks. prałat Jan Górny.

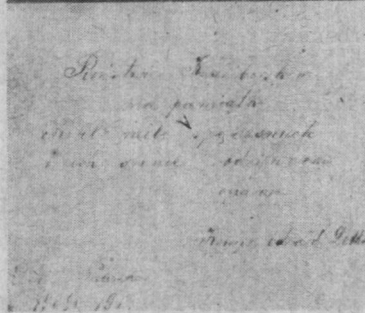
Dla przypomnienia pierwszych lat tworzenia parafii i budowy kościoła oddajmy głos samemu księdzu Edwardowi Tyszce, który w 1923 r. tak pisał w specjalnym numerze „Echa Pruszkowskiego”:

„Jedną z najmłodszych parafii w Archidiecezji Warszawskiej jest Pruszków. Macierzą jej parafia żbikowska. Rozrost wsi, następnie osady Pruszkowa zmusza mieszkańców do wzniesienia własnej świątyni. A kiedy po przewycięzeniu wielu trudności rozpoczęto budowę kościoła, władze duchowne dla zaspokojenia potrzeb wiernych dają do Pruszkowa księdza. W grudniu 1909 r. osiada na stałe ks. Edward Detkens, wikariusz żbikowski.

Zarówno jednak ks. Detkens, jak i od 1912 r. jego następcą ks. Wiktor Rostkowski proboszczami nie są. Odprawiają nabożeństwa w tymczasowej kaplicy, wykładają religię w szkołach miejscowych biorą czynny udział w komitecie budowy, ale zarząd i administracja kościelna Pruszkowa należą do proboszcza żbikowskiego.

Dopiero w roku 1913 władza arcybiskupia wydziela osadę Pruszków ze Żbikowa i ustanawia samodzielną parafię pod wezwaniem św. Kazimierza. 29 czerwca 1913 roku — to narodziny parafii. Tego dnia pierwszy proboszcz ks. Wincenty Burakowski w obecności dziekana warszawskiego ks. kanonika Puchalskiego przejmuje od Komitetu Budowy inwentarz kościelny i jako pasterz obejmuje zarząd kościołem i parafią.

Dekret erekcyjny granice parafii określa od północy rzeką Utrąta a od zachodu plantem kolejowym do wsi Józefowa, z południa i wschodu — według dawnej granicy parafii Żbikowa. Liczba wiernych nie przekracza trzech tysięcy.



Ks. Edward Detkens twórca pruszkowskiej parafii

Biedna to była parafia. Ani kościoła, ani plebanii, ani nawet cmentarza grzebalnego. To też wielkie trudy organizacyjne spadły na proboszcza. Budowa jednak posuwa się naprzód, kupiono od gospodarzy z Nowej Wsi trzymorgowy grunt pod cmentarz, nabyto również mały wprawdzie placyk pod budowę plebanii. Ale niszczycielka wszelkiej kultury i dorobku ludzkiego — wojna kładzie tamę pracy i wstrzymuje rozwój parafii na długie lata. Co więcej, pochód Niemców na Warszawę w 1914 roku i boje pod Pruszkowem obracają w ruinę z takim wysiłkiem wznoszony kościół. Lata wojny uniemożliwiły wszelką budowę. Starania ks. Burakowskiego i ks. Jana Kęsickiego, który w listopadzie 1916 r. jako drugi proboszcz objął zarząd parafii, zmierzają jedynie do tego, aby zabezpieczyć świątynię od dalszej ruiny, pozatem pracują głównie nad budowaniem Kościoła Bożego w sercach ludzi — gdzie też wojna poczyniła wielkie spustoszenia.

Doniosłą rolę dla odrodzenia duchowego parafii spełniły Misje O.O. Redemptorystów w 1918 r. na jesieni, urządzone staraniem ks. proboszcza Kęsickiego. Błogosławione ich skutki do dziś jeszcze są widoczne.

Po blisko 3 letnim pasterzowaniu ks. Kęsickiego, który swoją gorliwą pracą zwłaszcza na polu społecznym, gdzie zapisał się w pamięci parafian, nastąpił nowy proboszcz ks. Jerzy Kiełduszyca w kwietniu 1919 r. ale przebył w parafii zaledwie 6 miesięcy. W listopadzie tegoż roku zamianowany został, jako czwarty proboszcz parafii pruszkowskiej ks. Edward Tyszka, który dotychczas nim pozostaje.

Prócz proboszczów w parafii pracowali już to jako wikariusze, już to jako prefekci szkół, kolejno; ks. Żukowski, ks. Józef Kulesza, ks. Urbanowicz, ks. Roguski i obecnie prefekci: ks. Duczyński i ks. Józef Kuziemski.

Na wiosnę 1914 roku zjeżdża do Pruszkowa z wizytą pasterską ks. biskup Kazimierz Ruskiewicz, Sufragan Warszawski, który już po-



Kaplica parafialna z lat 1913—1923 (szkic z pamięci Teodora Hoppe i Franciszka Kwasiborskiego — z lewej strony nowy kościół w budowie)
rys. J. Blancard

przednio dwukrotnie odwiedzał Pruszków, aby poświęcić kamień węgielny i pobłogosławić żoźnej pracy przy budowie kościoła. W ubiegłym roku (1922) 10 września na zaproszenie ks. proboszcza przybył ks. biskup Gall dla bierzmowania dzieci i konsekrowania sygnaturki.

Wskutek przyłączenia w 1921 r. do pruszkowskiej parafii Nowej Wsi, Helenówka i Helenowa i dzięki zaludnieniu miasta, liczba parafian wzrosła do 8-miu tysięcy. Ofiarność i duże zainteresowanie się sprawą budowy kościoła zwiastują lepsze czasy dla parafii. Aby w odrodzonej Polsce i ta placówka jak najprędzej się rozwinęła i spełniała swe szcżytne posłannictwo."

O BUDOWIE KOŚCIOŁA

„Znaczny przyrost ludności jaki się zaznaczył na początku bieżącego stulecia, wzbudził wśród pruszkowian naturalne pragnienie posiadania własnej świątyni.

Grono miejscowych obywateli z hr. Antonim Potulickim na czele rozpoczęło starania o uzyskanie prawa budowy kościoła filialnego w Pruszkowie. O utworzeniu oddzielnej parafii jeszcze wtedy nie marzono. Parafianie zamieszkali poza Pruszkowem sprzeciwiali się tym planom, rozumiejąc, że jednoczesna budowa dwóch kościołów w jednej parafii, będzie się wzajemnie paraliżować.

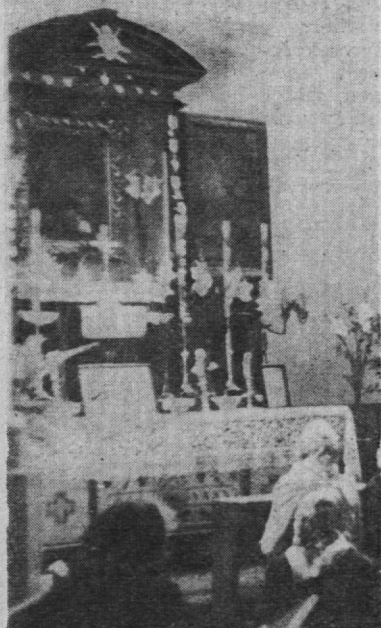
Jednak trudności zostały przezwyciężone i już w roku 1902 plan kościoła był zatwierdzony.

Na zebraniu w kwietniu 1903 r. wybrano komitet organizacyjny, w skład którego weszli: hr. Antoni Potulicki, Stanisław Majewski, Józef Bielawski, Stanisław Starzyński i Andrzej Gros. Uczestnicy tego zebrania w liczbie 223 osób zadeklarowali na budowę kościoła 3840 rb. 40 kop.

Komitet przystąpił do zbierania ofiar, co trwało lat parę, aż dopiero na wiosnę 1907 r. wyłoniono Komitet Budowy Kościoła w osobach hr. A. Potulickiego, inż. St. Majewskiego, S. Syferta i J. Bielawskiego. Komitet ten rozporządzając sumą 12.000 rb. postanowił rozpocząć pierwszy etap robót, a mianowicie fundamenty i mury części głównej kościoła do wysokości 5 mtr. Roboty prowadził doświadczony budowniczy Pronaszko pod kierunkiem prof. inż. Cz. Domaniewskiego.

Podkreślić należy zasługi hr. Potulickiego, który ofiarował bezinteresownie plac pod budowę, piasek i 100.000 szt. cegły, nadto 1.000.000 szt. cegły sprzedał po niższej cenie; również nie szczędził pieniędzy i pracy w Komitecie Budowy.

Drugim był Stanisław Majewski, skarbnik Komitetu, znany jako działacz społeczny i szczodry ofiarodawca; następnie Józef Bielawski,



Wielki oltarz w drewnianej tymczasowej kaplicy w latach 1913—1923

gospodarz na placu budowy, który wiele się przyczynił do zbierania ofiar i uzyskania kredytów. Ks. Detkens, ks. Rostkowski, Flis, Wojciechowski i wielu innych pracowali również b. dużo w Komitecie.

Przed przystąpieniem do budowy oparkano plac, a 6 lipca 1907 r. ks. Szczucki, proboszcz żbikowski dokonał poświęcenia placu i rozpoczęto roboty.

Składki napływały leniwie i w listopadzie, ukończywszy pierwszy etap robót Komitet miał 4.000 rb. długu. Wtedy pojawia się myśl osadzenia księdza przy budującym się kościele, aby zachęcał on do płacenia składek. Myśl ta została zrealizowana dopiero w ostatnich dniach grudnia 1909 r. kiedy to przybył na stałe ze Żbikowa do Pruszkowa ks. kapelan Detkens. W tym roku pospłacano długi a pracownicy fabryki Teichfelda ofiarowali kościołowi dzwon.

Rok 1910 i 1911 wypełnia zbieranie funduszy dla dalszej budowy. I w maju 1912 r. rozpoczęto drugi etap robót t.j. wyprowadzenie murów pod dach i pokrycie dachu dachówką. Wykonanie tych robót spowodowało zadłużenie się Komitetu na 20.000 rb.

Dalsze lata aż do wybuchu I wojny światowej znów trwa spłacanie długów. Bitwa pod Pruszkowem spowodowała poważne uszkodzenia murów kościoła. I dopiero po wojnie można było pomyśleć o naprawie szkód i przystąpieniu do dalszej budowy.

Dzięki jednak wyteżonym staraniom księży proboszczów budowa choć powoli lecz stale posuwała się naprzód.

Ciekawym dokumentem z owych czasów jest „Stan rachunków budowy kościoła w Pruszkowie”, który ilustruje nie tylko kwoty na budowę wydane, ale przedstawia też stany zadłużenia, świadczące o kredytach, jakich udzielali Komitetowi zamożni mieszkańcy Pruszkowa, ufając święcie, że kwoty te będą im oczywiście spłacone. A więc:

1) Od rozpoczęcia budowy t.j. od 7.V.1907 do 30.IV.1914 r.

wydano	69.444 rub. 80 k.
wpłynęło z ofiar i skł.	52.035 rub. 75 k.
	<hr/>
dług	17.409 rub. 45 k.

2) Od 1.V.1914 do 31.XII.1919 r. spłacono długi.

3) Od 1.I.1920 do 31.XII.1922.

wydano	17.565.982 mk
wpłynęło z ofiar i skł.	15.975.940 mk
	<hr/>
dług	1.590.042 mk

4) Od 1.I. 1923 do 30.VII.1923.

wydano	187.740.386 mk.
wpłynęło	133.851.169 mk.
	<hr/>
dług	48.889.217 mk.

W sierpniu dług się znacznie zwiększył. Komisja Rewizyjna w osobach d-ra Wolframa i radnego Ordysińskiego przeprowadziła sprawdzenie ksiąg i rachunków budowy kościoła dwukrotnie: 30 kwietnia 1922 r. i 25 marca 1923.

Długo oczekiwany moment wejścia parafian pruszkowskich do swojej własnej świątyni i swoim własnym znojnym trudem wzniesionej nastąpił w końcu 1923 roku w sposób uroczysty i przy tłumnym udziale wiernych, oraz przybyłych w tym dniu do Pruszkowa okolicznych

mieszkańców. Uroczystość tę i jej przebieg ujął na piśmie zasłużony dla miasta i budowy kościoła, b. burmistrz i znany działacz społeczny, a przytym dziennikarz i literat Jan Szczepkowski. Oto jego opis:

„Dzień 9 grudnia roku bieżącego (1923) pozostanie na zawsze dniem historycznym dla Pruszkowa, otwarły się bowiem podwoje świątyni Pańskiej, która wzniesiona trudem i dobrą wolą współczesnych, świadczyć ma potomnym o wierze i pragnieniach ideałów wznoszących się ponad tłum niskich żądz materialnych tak jak gmach ten wznosi się strzeżenie ponad tłumem przyziemnych domów miejskich.

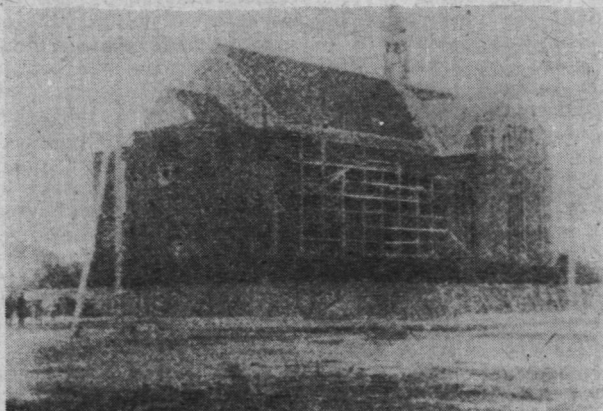
Nowy nasz kościół przedstawia się zwłaszcza wewnątrz imponująco. Zbudowany podług planów prof. architektury Czesława Domaniewskiego w stylu prześciowym romańsko-gotyckim o trzech różnych nawach i ramionami krzyża, pomieścić może przeszło 3000 osób. Sklepienie wspiera się na 10 środkowych kolumnach o przepięknie strzelistych liniach. Sklepienie pomyślane jest bardzo oryginalnie. Sześć witraży o motywach kwiatowych stanowią piękną pamiątkę ofiarności poszczególnych korporacji.

Brak jeszcze do uzupełnienia całości wież, prezbiterium i ołtarzy.

W dniu wyżej wymienionym o godz. 9 m. 50 przybył do Pruszkowa Jego Eminencja ks. dr Kardynał Aleksander Kakowski w asystencji ks. prałata Fajęckiego, ks. kanonika i dziekana Dąbrowskiego, ks. kanonika Poskrobko oraz liczne duchowieństwo, specjalnym wagonem salonowym i został powitany przez oczekujący na dworcu komitet budowy kościoła, duchowieństwo, przedstawiciele Rady Miejskiej i Magistratu. Przybyli dostojnicy udali się zaraz w powozach do kościoła.

Następnym pociągiem przybył wojewoda Sołtan, zastępca starosty Słowik, komendant na pow. warszawski nadkomisarz Sarnecki i inni przedstawiciele władz.

Po przeniesieniu w uroczystej procesji Hostji z dotychczasowej kaplicy do nowej świątyni, arcybiskup celebrował sumę, a następnie przemówił do wypełnianego szczerze nawy ludu o znaczeniu moralnym i cywilizacyjnym kościoła, kończąc zaś swe przemówienie ze wzruszeniem dziękował i błogosławił tym zwłaszcza rzeszom robotniczym, które groszem swym ofiarowanym przyczyniły się wielce do wzniesienia świątyni. Pomimo zmęczenia ks. Kardynał bierzmował jeszcze dzieci w dawnej kaplicy.



Kościół w budowie w roku 1923

Po nabożeństwach zgromadzili się w plebanii przedstawiciele miejscowych robotników, miejscowych fabryk i inteligencji, oraz duchowieństwo z okolicy z ks. prałatem Czechowskim na czele; wygłoszono liczne mowy. Przemawiali ks. Kardynał, wojewoda Soltań, ks. proboszcz Tyszka, inż. Stanisław Majewski, dr Edward Steffen oraz Józef Bielawski. — Ten ostatni w swojej przemowie streścił historię budowy kościoła i podkreślił zasługi dawnych proboszczów ks.ks. Detkensa, Rostkowskiego, Burakowskiego i Kęsickiego oraz tego, który dokonał największego dzieła t.j. ks. Edwarda Tyszki.

Podczas przemówień obecny na zebraniu właściciel Komorowa Markowicz ofiarował na dalszy zakup witraży sto funtów szterlingów.

Dzień ten dał Pruszkowianom wielkie zadowolenie moralne z dokonanego dzieła i każdy wychodząc z nowej świątyni mógł szeptać za Horacym: „Egregi monumentum”.

Niestety nie doczekał tej podniosłej uroczystości hr. Antoni Potulicki, zasłużony inicjator parafii i fundator kościoła w Pruszkowie. Zmarł bowiem przedwcześnie i niespodziewanie w dniu 13 października 1919 r. przeżywszy lat 63.

Hr. Antoni Potulicki należał do niezwykłych jednostek twórczych, a w Pruszkowie do najwybitniejszych działaczy społecznych. Jego inicjatywie zawdzięcza miasto kościół i pierwszą szkołę. Jego działania utworzyły w Pruszkowie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i wyróżniającą się już wówczas Ochotniczą Straż Pożarną, dla której też zbudował na swoim dworskim terenie — dziś przy ul. Kraszewskiego — remizę strażacką, trzypiętrową wieżę i ogromny plac do ćwiczeń. Jego sumptem utworzona została, do dziś istniejąca biblioteka publiczna w Pruszkowie, nazwana w ówczesnych warunkach „Biblioteką i czytelnią dla pracowników cegielni hr. Potulickiego”.

Nie tylko jednak środkami materialnymi przodował w rozwoju Pruszkowa — ale też patriotyzmem i kulturą, którą zdobywał jako obywatel ziemi poznańskiej, jednał sobie serca społeczeństwa. Szczególną opieką otoczył ludność robotniczą i organizował obronę przed władzami, ścigającymi ówczesne ruchy robotnicze. Ten wątek działalności hr. Potulickiego podkreślił też z dużą mocą wice burmistrz m. Pruszkowa Stanisław Berent, czynny w Pruszkowie działacz lewicy PPS, który na akademii w 10 rocznicę śmierci hr. Potulickiego w 1929 r. mówił „że choć różnią go przekonania polityczne ze sferą, do której należał zmarły działacz — jednak cześć oddaje szlachetnemu sercu Antoniego Potulickiego, który nie bacząc na swe konserwatywne przekonania ratował socjalistów w latach 1905/6 — widział bowiem brata w każdym człowieku”.

Również w krótkim czasie odszedł z Komitetu budowy kościoła wielce uczynny i zaradny gospodarz budowy mgr Józef Bielawski. Był on założycielem i właścicielem stylowo urządzonej apteki, istniejącej do dziś przy ul. Bol. Prusa; także drugiej apteki wybudowanej dla syna mgr Jana Bielawskiego na Żbikowie przy ul. 3 Maja, również do dziś istniejącej. Był też wybitnym działaczem społecznym i samorządowym, członkiem władz miejskich. Zmarł dnia 10 grudnia 1925 r., pozostawiając po sobie trwałą pamięć w mieście — o czym wymownie świadczy gorące wspomnienie w miejscowej prasie z okazji uroczystości 1-szej rocznicy jego zgonu:

„Rok ten wykazał nam jak mylnie jest twierdzenie niektórych, że nie ma człowieka, któregooby inny człowiek zastąpić nie mógł. S.p. Józefa Bielawskiego na terenie naszego miasta rikt dotąd nie zastąpił. Nikt nie wykazywał takiej energii, sprężystości i praktyczności życia-

węj, szczerego zapału i tych owocnych rezultatów jakie potrafił osiągnąć zmarły działacz w swoich społecznych przedsięwzięciach.

„Dlatego też pamięć Jego żyje wciąż w naszym mieście i długo jeszcze żyć będzie, bo zbudowana została na trwałych podstawach społecznej pracy”.

O BUDOWIE PREZBYTERIUM

Pomimo rozlicznych trudności, a zwłaszcza braku dostatecznych funduszy praca przy dalszej budowie kościoła postępuje naprzód. Rozpoczęcie budowy prezbiterium, co ma uwieńczyć dzieło dokonania wspaniałej budowli, ówczesna prasa nazwała uroczystym dniem Pruszkowa i tak o tym pisała:

„Lekka architektura wieży głównej, zarówno wwyż jak i w dół winna zachować swoją strzelistość, jednak została szpetnie przecięta prowizoryczną prostą ścianą oznaczającą nie co innego jak tylko trudne materialne warunki, z którymi zawsze walczył i walczy Komitet Budowy. Nie stać go było na jednoczesną budowę całej świątyni więc tylko główną część wzniesiono zostawiając prezbiterium ad felicitiora tempora. Dziś nie nadeszły wprawdzie szczęśliwe, w dobro materialne obfitujące czasy, lecz obecny ks. proboszcz Tyszką mierzy siły na zamiary i przystępuje do budowy świątyni z głęboką wiarą, iż przy pomocy Bożej i szczerzej ofiarności parafian, wielkie dzieło posunie się pomyślnie naprzód.

W niedzielę dnia 23 czerwca 1929 roku odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego, włożonego w fundamenty budującego się prezbiterium. Po uroczystej sumie wyruszyli z przed wielkiego ołtarza procesja i po przemówieniu księdza dziekana kanonika Dąbrowskiego i odczytaniu przez ks. proboszcza Tyszkę aktu erekcyjnego, ks. prałat Podbielski, delegat Kurii Biskupiej dokonał poświęcenia kamienia węgielnego i fundamentów świątyni. Akt erekcyjny, podpisany przez duchowieństwo, władze i przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń został wraz z egzemplarzami „Echa” i „Głosu Pruszkowa” oraz innych gazet i monetami będącymi w obiegu, włożony do szklanej puszki, zalany woskiem, poczem w puszcze blaszanej został włożony między fundamentami, obmurowany i zalany cementem.

Po akcie tym, budowa murów świątyni pruszkowskiej wchodzi w ostatnią fazę — za lat 3—4 ukaże się nawa kościoła w całej świetności. Realizacja planów architektonicznych prof. Domaniewskiego dokonana zostaje dzięki energii niezmiernego proboszcza ks. Edwarda Tyszki i ofiarności tutejszych obywateli i fabrykantów oraz tych drobnych groszy, które syją na tacę pobożni parafianie. Wysiłki współczesnych ocenią w wielkim dziele potomni”.

O ŻYCIU PARAFIALNYM

Życie w parafii pruszkowskiej od zarania swych dziejów nie zamykało się i nie zamyka tylko we wnętrzu świątyni. Pulsowało w różnych formach i wymiarach, zależnie od stopnia i przeznaczenia różnorodnych poczyniń. Zależało również od starannego doboru twórców życia parafialnego, które tworzył przed laty ks. Edward Detkens, inicjator i założyciel zrębów parafii. Później życie to rozbudował i przewodził mu niestrudzenie ks. proboszcz Edward Tyszka.

Rozliczne były przejawy owego życia parafialnego, a więc zostały uformowane bractwa kościelne: Stowarzyszenie Żywego Różańca,

Bractwo Straży Honorowej Najśw. Serca Jezusowego, Trzeci Zakon Św. Franciszka, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego A'Paulo, Sodalicja Mariańska, Koło Ministrantów, asysty chorągwi i feretronów parafialnych. Również powstało Stowarzyszenie Mężów Katolickich i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, w ramach Akcji Katolickiej, oraz Katolicki Związek „Caritas” i biblioteka Parafialna.



Długoletni proboszcz parafii pruszkowskiej ks. Edward Tyszka

Dbałość o wystrój wnętrza kościoła i zakrystii, dla nastroju modlitewnego niezbędnej — też była przejawem żywotności życia parafialnego, zaś ofiarność i dary na ten cel były niekiedy nawet wzruszające.

Wreszcie uroczysty charakter wielu nabożeństw gromadził tłumy parafian i budził nastroj religijny i gorącą wiarę. Podobnie też uroczyste okolicznościowe akademie, względnie koncerty religijne — zbliżały do siebie całą wspólnotę parafialną. Również zwyczaj pielgrzymowania na Jasną Górę wiązał wiernych parafii wokół kościoła i swego duszpasterza, oraz bratał ludzi między sobą.

Niektóre z tych przejawów życia parafialnego zasługują na oddzielne ich uwypuklenie, co też w dalszej części tego opracowania autor przykładowo wyróżnia.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

Święto młodzieży przypadające w dniu 13 listopada 1934 roku poprzedziła 9-dniowa nowenna ku czci Świętego. W czasie mszy św. tego dnia liczna młodzież szkół pruszkowskich przystąpiła do Komunii św. oraz odprawiła jubileuszową procesję. Po uroczystościach kościelnych odbyła się w sali „Sokoła” okolicznościowa akademie. Salę szeszelnie wypełniła młodzież gimnazjalna i szkół powszechnych wraz z nauczycielstwem.

Na program akademie złożyły się przemówienia ks. prefekta Emila Skrzecza p.t. „Św. Stanisław Kostka, wzór miłości Boga”, a następnie żywe obrazy, deklamacje, śpiew chóralny uczennic i uczniów gimnazjalnych pod kierunkiem prof. Prusaka. Ponadto bracia Tabaczyńscy odegrali na skrzypcach i na fortepianie „Ave Maria” Gounoda, oraz wyjątek z „Concertino” Sis’a, zaś p. Dehanisówna wykonała na fortepianie „Nocturne” Leybocka. Deklamacje, trafiające do serca młodzieży wypowiedziała J. Matuszewska, uczennica kl. V szkoły im. T. Kościuszki. Szczególnie pięknie i nastrojowo wyglądał ostatni żywy obraz, przedstawiający śmierć św. Stanisława Kostki.

Tak było w roku 1934, ale tradycja tego uroczystego święta młodzieży sięga już i dawniejszych lat. Np. w roku 1926 odbyła się akademie w wielkiej sali Tow. Gimn. „Sokół”, urządzona staraniem „Sodalicji Mariańskiej”. Wzniosłą prelekcję wygłosił wówczas Józef Zieliński, a na program złożyły się jeszcze śpiewy chórowe i solowe oraz część muzyczna.

Przepięknie też wypadły akademie dla młodzieży organizowane przez szkołę im. Marii Konopnickiej wspólnie z ks. prof. Weberem. Na ich program złożyły się śpiewy chóralne, deklamacje, oraz żywe obrazy.

KU CZCI ŚW. FRANCISZKA

Żywotna w Pruszkowie „Sodaliczka Mariańska” zorganizowała też w dniu 12 czerwca 1927 r. akademię jako w 700-letnią rocznicę śmierci Świętego Biedaczyny z Asyżu. Przemówienie wstępne wygłosił ks. Franciszek Duczyński, moderator „Sodaliczki”. W pięknych krasomówczych zwrotach scharakteryzował stosunki społeczne panujące w XIII wieku i działalność Ś-go Franciszka — na tle tych stosunków. Następny mówca, Tadeusz Błażejewicz w podniosłym dłuższym referacie przeprowadził świetną analogię duchowych potrzeb ówczesnych z obecnymi i scharakteryzował myśli i czyny Ś-tego Franciszka.

Część koncertową wypełniła Maryla Karwowska, artystka opery warszawskiej, przy akompaniamencie Witolda Skrzypińskiego. Za swój artystyczny występ była darzona rzeszistymi oklaskami.



Ks. proboszcz Tyszko wśród dzieci po I-szej Komunii św.

KU CZCI OJCA ŚW. PIUSA XI

W sali „Ergos” odbyła się uroczysta akademie w dniu 20 lutego 1927 roku dla uczczenia czcigodnej postaci Ojca Św. Piusa XI, tak bliskiego losom naszego narodu. Wstępne przemówienie wygłosił ks. prałat Tadeusz Damian Czechowski, szambelan Jego Świątobliwości i proboszcz parafii żbikowskiej. „Rzym trwa i żyje, bo go Duch święty osłania od wrogich pocisków ducha ciemności” — powiedział na wstępie ks. prałat Czechowski. A dalej mówił „zbliżenie narodu polskiego ku stolicy Apostolskiej jest dziś większe może niż kiedykolwiek, dzięki osobie Ojca Św., który jako nuncjusz apostolski sakrę biskupią w Polsce otrzymał i dzielił z nami historyczne przeżycia. Słuszną jest tedy rzeczą uczczenie każdej rocznicy tego Papieża, bo w nim „Włoska dusza tradycjami polskiego nasiąkła narodu, gdy w wigilie Bożego Narodzenia łamie się oplatkiem, w poście nuci z warszawskim ludem w kościele św. Aleksandra tradycyjne gorzkie żale, a w Wielki Piątek i Sobotę obchodzi groby po kościołach”.

Po paru jeszcze przemówieniach akademię uzupełniły śpiewy chóralne, deklamacje, recytacje i żywe obrazy, w wykonaniu miłych dziewcząt i chłopców ze schroniska Rady Opiekuńczej.

KONCERTY RELIGIJNE I FILMY

Niezależnie od uroczystości ściśle religijnych grono przyjaciół parafii pruszkowskiej organizowało inne imprezy, mające również na celu zdobywanie funduszy na dalsze prace przy budowie świątyni. Z pośród wielu imprez temu celowi przeznaczonych był „niezwykły koncert” zorganizowany w dniu 3 grudnia 1935 r. Jego organizacja i bogaty program były dziełem Marii Leszczyńskiej, która sama będąc uduchowioną artystycznie zaprosiła wybitnych artystów, a więc Helenę Lipowską, primadonnę opery warszawskiej, skrzypaczkę Ninę Stachowską-Racięcką, Maurycego Janowskiego, wybitnego tenora opery warszawskiej. Również i sama dr. Leszczyńska zbierała rzesiste okłaski za melodie Chopina. Wystąpił również z dużym aplauzem przyjęty miejscowy chór parafialny „Lira” pod dyr. K. Kołakowskiego. Podobnych koncertów było oczywiście więcej, ale nie sposób o wszystkich tu wspominać.

Były też i filmy religijne, w miejscowym kinie „Lutnia”, które wyświetlały nastrojowe seanse, a dochód był w części przeznaczony na prace budowlane przy kościele.

Szczególną rolę spełniały zabawy ogrodowe, organizowane corocznie w parku księży Emerytów (dziś park im. T. Kościuszki). Na ich program składały się głównie występy orkiestry oraz loterie fantowe, tzw. kosze szczęścia. Ponadto urozmaicane były wesołymi programami akrobatycznymi, a niekiedy o zmierzchu również i filmami. Na imprezy te licznie przybywali parafianie pruszkowscy, a także mieszkańcy innych dzielnic. Należy zaznaczyć, że dochody z tych zabaw znacznie zwiększały fundusze na budowę świątyni.

O PIELGRZYMKACH DO CZĘSTOCHOWY

W parafii pruszkowskiej stały się już tradycją niemal coroczne pielgrzymki do Częstochowy, do cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Było to przejawem uduchowionego życia parafii, o które tak bardzo zabiegał jej duszpasterz ks. Edward Tysza. O jednej z tych pielgrzymek tak w „Głosie Pruszkowa” pisał Jan Szczepkowski, jej autentyczny uczestnik, co choć w wyjątkach jest b. interesujące.

„Wieczorem 6 października (1934 r.) z chorągwiami na czele, śpiewem na ustach i walizeczkami w rękę podążył tłum wiernych na dworzec w Pruszkowie. Zapelniał się peron pruszkowski rojowiskiem ludzi, którzy z radością śpieszyli (w liczbie 440 osób) do cudownego miejsca i tych którzy odprowadzali ich do pociągu, a potem duchem im towarzyszyli.

Patniczy pociąg w nocy osobliwy przedstawiał widok: północ już dawno minęła, za oknami migają przystanki i stacje, a z wnętrza przedziałów rżęgała się zbiorowa pobożna pieśń. Nikt prawie nie śpi i, mimo, że wśród pasażerów jedzie tyle niewiast, nikt nie otwiera paczek z jedzeniem.

W górze lecz wysoko pod stropem nieba, świeci lampa na wieży jasnogórskiej. Kres podróży.

Zapelnia się pruszkowianami pusty częstochowski peron i wnet przed dworcem już tworzy się pochód. Mglisty świt otwiera widok na czcigodny klasztor i wały. Tu gromadzą się krociowe rzesze podczas większych uroczystości.

Ze wszystkich stron śpieszą do klasztoru skupione grupy ludzi. Dudnią kroki po płytach podwórców, niesie je echo wśród starych sklepionych bram i przedsionków. Zapelnia się długa ciemna nawa kościoła, wypełnia szczelnie kaplica.

Skupione oczekiwania, bicie niby dzwonów tysięcznych serc w pierśiach wiernych dzieci, przybyłych do Matki Najświętszej po ukojenie trósk, po ratunek w ciężkiej doli.

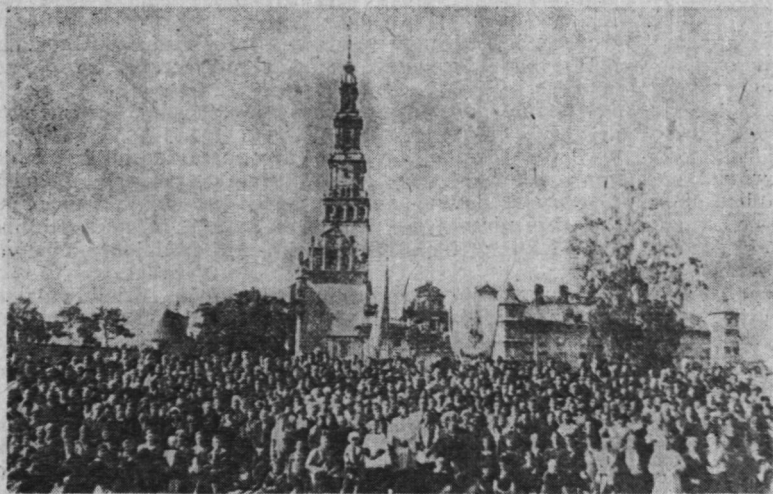
Zabrzmiał odwieczny hejnał na srebrnych trąbkach zagrany. Powoli srebrna zasłona usuwa się w dół, przed poważnym obliczem Matki Bożej pochylają się głowy ku ziemi i szloch wydziera z niejednych piersi.

Iluz tu ludzie znoszą bólów swoich, ile tu łez serdecznych pada na tę posadzkę, ile nadziei wzmocnionej wiary i sił nabytych do walki ze złem z tej kaplicy Cudownego Obrazu na świat wychodzi...

Wraz z kompanią pruszkowską przebywały na Jasnej Górze i kompanie z dalszych okolic kraju, choć może bardziej ubogie, lecz świecące wdzięcznie swym barwnym ludowym strojem, a „prym” wiodła kilkaset osób licząca kompania góralska z okolic Rabki.

Własną wyłącznie procesją kompania pruszkowska żegnała cudowne miejsce w poniedziałek po południu, nawiedzając stacje Męki Pańskiej, owe genialne arcydzieła dłuta Piusa Welońskiego, otoczone kępami drzew na wyniosłych kopcach rosnących, a mające za dalsze tło — odległe wsie, pola i lasy. Niezapomniany to widok przystrojony złotem jesiennym, kapiącym z drzew liściastych.

I znów po szybkiej i wygodnej podróży rodziny witały na pruszkowskim dworcu przybyłych późnym wieczorem pątników. Rozstawano się do domów z życzeniem pątników, aby za rok, w liczniejszym jeździe zespole odwiedzić duchową stolicę Polski.



Grupa pruszkowskich pielgrzymów w Częstochowie w roku 1935

I rzeczywiście, w dniu 5 października następnego 1935 roku:

„Mglisty lecz ciepły wieczór jesienny, a ulicami miasta płyną tony pobożnej pieśni. Mimo późnej godziny wieczoru na chodnikach wielu przechodników, a po jezdni tłum rozśpiewany za chorągwiami dąży ku dworcowi.

Niebywała pielgrzymka — pisał tenże sam uczestnik Jan Szczepkowski. „Po raz pierwszy z Piastowa przybyła kompania trzystu kilkudziesięciu osób. Prowadzi ją nowy, pełen zapału i energii proboszcz

ks. Henryk Kwasiborski. Piastów pielgrzymnej intencji i tradycji stał się bliski; przybywa pieszo do Pruszkowa podobnie jak i kompania pęcicka, sto kilkadziesiąt osób licząca, przez ks. proboszcza Feliksa Wasilewskiego prowadzona.

Przebudowa stacji, ciasnota niezmierna i brak peronów rodzą słuszne obawy nieszczęśliwych wypadków. Ale nad bezpieczeństwem czuwa w pierwszym rzędzie i kieruje osobiście sam zawiadowca stacji Józef Wodzinowski, wobec czego cały pociąg składający się z trzynastu ogromnych pulmanów, bez wypadku zapewniają pątnicy.

Pociąg nasz pędzi, ledwie w Skierniewicach, Koluśkach i Piotrkowie przystanąć raczy, więc też po czterech godzinach wzdłuż korytarczy leci pełna wzruszeń pobudka — szykować się do wyjścia, Częstochowa! Jeszcze mroki nocne dokoła leżą, gdy już wysypuje się na ulicę przed dworcem tysiączna ludzka rzesza.

Poranna gwiazda świeci jasno. Zorza na wschodzie rozpędza mroki, a lampka na szczycie Jasnej Góry cudownym zielonkawym światłem płonie. Ze mgły porannej na wszystkich drogach wynurzają się ludzkie masy i śpieszą do ukochanej Matki. Kołysze się fala ludzka w kaplicy Cudownego Obrazu. — Brzmi fanfara. Wierny lud chce paść na kolana, ale jest go tyle, że się jeno pochyla, jak gęsty łąn dojrzałego zboża, chylący kłosa ku słonecznemu światłu.

Pątnicy nasi z Pruszkowa, Piastowa i Pęcic w pierwszym dniu pobytu modlili się na Jasnej Górze, szukali mieszkań, nasycali się widokiem z wałów i wieży, przy wymarzonej pogodzie lub nawiedzali inne świątynie miejscowe.

W poniedziałek zaś, po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej o godz. 10-ej w kaplicy cudownego obrazu przez ks. proboszcza Tyszkę na intencję pielgrzymki i po zbiorowej fotografii, rozpierzchli się po krakmach czyniąc zakupy.

O 4-ej już pożegnanie pod figurą przez Ojca Paulina i odmarsz w drogę powrotną.

Tak szybko owe dwa dni minęły, tak żal opuszczać miejsce cudów i wiary, co nam o potędze rzeczy nieśmiertelnych mówią. Żegnamy kaplicę, kościół, wały i dawne skarpy forteczne, gdzie się chciwy Szwed wdzierał, a dziś piętrzą się arcydzieła sztuki, bujna roślinność; białe brzozy, złociste klony, błękitne świerki, stuletnie jodły i powódź pnączów zielonych.

O 10-ej wieczorem pątnicy byli już w Pruszkowie, dziękowali serdecznie organizatorowi pielgrzymki i swoim wielbnyim Proboszczom..."

O ŚWIĘCENIU SZTANDARÓW

Zaraz od pierwszych lat po inauguracji pruszkowskiej świątyni — pruszkowska dzielnica w naszym mieście zaczęła przejmować dominującą rolę. Również i wiele organizacji społecznych zakładało swoje siedziby w dzielnicy pruszkowskiej, a nabożeństwa szkolne gromadziły tu całą młodzież.

Stąd też b. wiele sztandarów, które organizacje fundowały, święcone były w pruszkowskim kościele — a były to zawsze uroczystości podniosłe. O nich więc, choć krótko, należy przypomnieć dla historii miasta i parafii, były to bowiem przejawy również i życia parafialnego i powiązania społeczeństwa z kościołem.

I tak w dniu 13 maja 1928 roku odbyło się w kościele pruszkowskim poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Pań N.O.K. Aktu poświęcenia dokonał na uroczystym nabożeństwie ks. proboszcz Edward Tyszka, po którym wielka liczba członkiń zebrała się na akademii w siedzibie

„Sokoła” przy ul. Kościuszki. W uroczystości tej uczestniczyli znani działacze społeczni miasta Pruszkowa, których nazwiska warto również dla historii odnotować, a więc Leszkowie Majewscy, Snopczyński ze Zw. Kolejarzy, Szczęsny i Wesołowski z Tow. Gimn. „Sokół”, Henryk i Piotr Hoserowie, poseł Markowicz i Antoni Marylski, hr. Jadwiga Potulicka, Stanisława Majewska i wiele innych jeszcze osób, popierających cele społeczne. Piękne przemówienie wygłosił proboszcz żbikowski ks. prałat Tadeusz Czechowski — jak odnotowała to prasa miejscowa.

W roku następnym 1929 r. w kościele pruszkowskim święcono trzy sztandary: 28 kwietnia sztandar miejscowego Stowarzyszenia Kupców Polskich, w dniu 15 sierpnia sztandar Tow. Gimn. „Sokół”, oraz w dniu 29 października sztandar Koła Inwalidów Wojennych. Wszystkie te trzy sztandary poświęcił ks. proboszcz Edward Tyszka.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru pruszkowskiego kupiectwa była Z. Kosicka i prezes miejscowego Banku Kredytowego Gospodarstwa Społecznego Zenon Rutkowski. Uroczystą akademię w siedzibie „Sokoła” prowadził prezes Stowarzyszenia Stanisław Timme, wielce również zasłużony członek Komitetu budowy pruszkowskiego kościoła oraz Czesław Siennicki wiceprezes Stowarzyszenia Kupców. Na uroczystość tę złożyła się ceremonia wbijania gwoździ oraz wspólne śniadanie. Uroczystość uświetniła swoim udziałem orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej, która pod dyr. P. Reszke przygrywała również w pochodzie przez miasto, jak i w czasie całej uroczystości.

W poświęceniu sztandaru Tow. Gimn. „Sokół” wzięły udział liczne szeregi członków tej organizacji i liczne grono sympatyków z 2 orkiestrami „Sokolską” i „Strażacką” na czele. Dalsze uroczystości, po powrocie z nabożeństwa w kościele pruszkowskim odbyły się we własnej siedzibie w pałacu ks.ks. Emerytów przy ul. Kościuszki. Grono chrzestnych rodziców sztandaru stanowili: hr. J. Potulicka, M. Baccarelli, Z. Kosicka i M. Szczęsna, oraz Antoni Marylski, K. Abakano-wicz, inż Leszek Majeski i Zenon Rutkowski. Liczne i podniosłe przemówienia wygłosili: z organizacji sokolskich B. Korewa, B. Szczęsny i K. Gliński, oraz Kwasiborski w imieniu młodzieży i „Głosu Pruszkowa”, a także płk. Rawicz w imieniu Harcerstwa, oraz w imieniu władz miejskich burmistrz miasta Józef Cichecki. Po wspólnym obiedzie od godz. 4 p.p. prowadzony był b. udany pokaz ćwiczeń gimnastycznych przy dźwiękach własnej orkiestry pod dyr. Szugajewa. Całość tej uroczystości wypadła imponująco, a na jej zakończenie odbyła się wieczerca.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Inwalidów zorganizowana po nabożeństwie w kościele pruszkowskim zgromadziła przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacji społecznych z pocztami sztandarowymi, a także wielu przyjaciół tej zasłużonej organizacji. Rodzicami chrzestnymi Sztandaru byli dyr. Godlewska i dr. Edward Steffen. W salach „Sokoła” odbyła się dalsza część uroczystości, w czasie której przemawiali: burmistrz miasta Józef Cichecki i wiceburmistrz Stanisław Berent, a także Jan Szczepkowski, Szeppa i Kwasiborski — podnosząc w swoich przemówieniach zasługi członków tego Związku i jego pruszkowskiej placówki.

W następnym roku 1930, w dniu 21 czerwca odbyła się w parafii pruszkowskiej duża uroczystość związana z poświęceniem Chrześcijańskiego Zw. Młodzieży Prac. „Odrodzenie”. Na uroczystość tę przybył z Warszawy ks. biskup Antoni Szlagowski, wielki przyjaciel młodzieży — w towarzystwie ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego, dyrektora Kat. Agencji Prasowej, oraz kapelana pruszkowskiej organizacji ks.

Walentego Malewskiego. Po uroczystym ingresie i powitaniu księdza biskupa przed wrotami parafialnej świątyni przez ks. proboszcza Tyszkę, burmistrza miasta J. Cichockiego i prezesa „Odrodzenia” Franciszka Kwasiborskiego odbyło się poświęcenie sztandaru, czemu towarzyszył chór parafialny „Lira” i las sztandarów miejscowych organizacji społecznych, a także liczna rzesza pruszkowskich parafian. Ks. biskup Szlagowski, złotousty kaznodzieja, wygłosił przy tym podniosłe przemówienie i błogosławił żoźnym pracom wszystkich organizacji młodzieżowych. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: Wanda Chocińska, Antonina Kwasiborska i Stanisława Ostrowska, oraz burmistrz miasta Józef Cichocki, dyrektor gimnazjum Leon Ostrowski i prof. Czesław Zbyszyński. Po uroczystościach kościelnych uformował się wielki pochód, z orkiestrą Ochotn. Straży Pożarnej na czele, z kościoła do nowego gmachu gimnazjum im. T. Zana, gdzie odbyło się następnie tradycyjne wbijanie gwoździ i okolicznościowa uroczysta akademii. Przybyłego na dziedziniec gimnazjalny księdza biskupa, w towarzystwie proboszcza parafii i wielu innych kapłanów powitali z kwiatami „nasi milusińscy” a także zgromadzone poczty sztandarowe i liczne społeczeństwo Pruszkowa, wiwatując na jego cześć. Po akademii odbyło się spotkanie towarzyskie w górnych salach Gimnazjum, w czasie którego przemawiał m.in. dyrektor Leon Ostrowski, jako gospodarz, za co ksiądz biskup serdecznie mu podziękował, jak też wszystkim uczestnikom tego spotkania. Uroczysty nastrój udzielił się uczestnikom tej chwili i pozostawił na długo bardzo miłe wspomnienia.

W 1934 roku w dniu 11 listopada, w pamiętną rocznicę odzyskania niepodległości cała młodzież szkolna Pruszkowa uczestniczyła w uroczystym poświęceniu sztandaru szkoły powszechnej im. Stefana Żółkiewskiego. Po nabożeństwie w pruszkowskim kościele parafialnym młodzież przemaszerowała z orkiestrą na dziedziniec szkoły im. Żółkiewskiego i tam też nastąpiło tradycyjne wbijanie gwoździ, okolicznościowe przemówienia do młodzieży, oraz wspólna fotografia. Licznie też uczestniczyło grono nauczycielskie wszystkich miejscowych szkół.

Natomiast w roku 1936 przybyły miastu i parafii dwa nowe sztandary: W niedzielę dnia 8 listopada święcono sztandar Cechu Rzemiosł Budowlanych. Po nabożeństwie dalsza część uroczystości odbyła się w salach „Sokoła”, a więc wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru i okolicznościowe przemówienia. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: T. Hichłowa z Bronisławem Wanke, posłem na Sejm, oraz Z. Gomułńska ze Stanisławem Gruszczyńskim, nowym burmistrzem m. Pruszkowa.

W dniu 23 sierpnia odbyło się poświęcenie sztandaru Koła Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Fabryce Ołówków St. Majewski S.A., ufundowanego ze składek członków tej organizacji, liczącej blisko 300 członków. Nabożeństwo celebrował ks. proboszcz Tyszka, a po nim na terenie fabrycznym odbyła się dalsza część uroczystości, a więc wbijanie gwoździ, okolicznościowe przemówienia i część koncertowa, przy tłumnym udziale całej załogi wraz z umundurowaną fabryczną strażą ogniową. Rodzicami chrzestnymi byli Maria Zahorska i inż. Leszek Majewski. Zebraną podczas uroczystości wbijania gwoździ sumę 280 złotych przeznaczono na Fundusz Obrony Morskiej, co mogło służyć za dobry przykład dla innych fabryk w Polsce.

Na marginesie tej fabrycznej uroczystości „w Ołówkowej” należy choć krótko wspomnieć o innej jeszcze podniosłej uroczystości, jaką przeżywała załoga fabryki ołówków w dniu 16 września 1934 roku.

Po rokrocznie zamawianym nabożeństwie przez zespół fabryczny, w tym właśnie dniu odbyła się uroczystość podwójna: — msza św. w

kościółce pruszkowskim na intencję fabryki i jej załogi, oraz poświęcenie statuy Matki Bożej, ufundowanej ze składek wszystkich pracowników. Po nabożeństwie przybył na teren fabryczny ks. proboszcz Tyszka i w obecności licznej gromady pracowników i ich rodzin dokonał poświęcenia artystycznie wykonanej statuy. Wygłosił przy tym podniosłe przemówienie, uwypuklając godne uznania wzajemne stosunki między pracownikami a właścicielem i dyrekcją fabryki, i chwalać państwo w fabryce duch prawdziwej wiary. Przemawiał też inż. Leszek Majewski, który podziękował pracownikom za piękną myśl i bogaty dar dla fabryki. Na koniec przemówił jeszcze prezes Zarządu Firmy, inż. Stanisław Majewski i wyraził swoją radość i szczęście, że doczekał tej uroczystości „bo faktycznie tylko opieka Matki Boskiej to sprawiła, że te mury dwukrotnie burzone przez pożar i wojnę dziś jeszcze rozbrzmiewają turkotem maszyn, zatrudniają rzeszę pracowników”. Oprawę muzyczną tej uroczystości stanowiął chór fabryczny pod dyr. Franciszka Piątka, który w kościele wykonał mszę św. De'Lahecka, a na placu fabrycznym szereg innych patriotycznych pieśni i piosenek. Uroczystość zakończono wspólną fotografią, która do dziś jeszcze się zachowała.

W roku 1937 w dniu 14 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru „Sodalicji Mariańskiej” przy gimnazjum im. Tomasza Zana. Podczas wotywy, w której uczestniczyła liczna młodzież szkolna, ks. Edward Tyszka poświęcił sztandar, zaś prefekt gimnazjum i moderator Sodalicji ks. Emil Skrzecz wygłosił do młodzieży płomienne przemówienie. Po nabożeństwie, z orkiestrą na czele, liczne szeregi młodzieży przemarszerowały do gmachu szkolnego przy ul. Klonowej (obecnie Dąbrowskiego). W pięknie udekorowanej sali odbyła się dalsza uroczystość i wbijanie gwoździ, poprzedzone przemówieniami dyrektora gimnazjum Leona Ostrowskiego. Następnie koncertował chór gimnazjalny pod kierunkiem prof. Wacława Prusaka, a młodzież recytowała nastrojowe utwory poetyckie. Na zakończenie przemawiali jeszcze z wielkim przejęciem Maria Leszczyńska z Komorowa, oraz Anna Dakowska z Częstochowy, która serdecznie pozdrowiła młodzież pruszkowską w imieniu uczniów częstochowskich „Solidacji Mariańskich”. Odczytano też serdeczny list od byłego długoletniego prefekta szkoły ks. Franciszka Duczyńskiego. Rodzicami chrzestnymi byli: Maria Leszczyńska, Stanisława Ostrowska i Maria Wiśniewska oraz Leon Goetz, Jan Kądziołka i inż. Leszek Majewski. Podniosła ta uroczystość wzmocniła ducha wiary i przywiązania do Ojczyzny.

Przedstawione powyżej dzieje powstawania pruszkowskich sztandarów — to przykład bliskiego powiązania parafii z życiem społecznym miasta i przywiązania społeczeństwa do tradycji religijnych.

UCZCZENIE JUBILEUSZU KAPLAŃSKIEGO

Parafianie pruszkowscy dali wyraz szczerzej sympatii i głębokiego szacunku, jaki żywią dla swego proboszcza, organizując w dniu 2 grudnia 1934 r. jubileuszowe uroczystości ks. Edwarda Tyszki, z okazji 25-lecia jego kapłaństwa i 15-lecia owocnego administrowania parafią św. Kazimierza w Pruszkowie.

Po wysłuchaniu uroczystej Sumy, odprawionej przez ks. Jubilata w asyście alumnów seminarium warszawskiego, parafianie zebrali się tłumnie przed kościołem, gdzie dokoła podium ustawiły się bractwa kościelne, intytucje i organizacje społeczne z pocztami sztandarowymi oraz orkiestra sokolska i chór kościelny.

Przy wejściu na podium ks. Jubilata powitała hymnem kościelnym orkiestra pod dyktando Szuzgajewa, po czym przemawiał b. burmistrz miasta Józef Cichecki o zasługach ks. Edwarda Tyszki dla kościoła parafialnego i dla miasta. Następnie przewodniczący Komitetu Jan Szczepkowski wręczył zebraną na budowę kościoła sumę składek; Parafianie bowiem dobrze wiedzieli, iż największą troską, a jednocześnie gorącym pragnieniem proboszcza jest dokończenie budowy kościoła, przykrycie dachem wzniesionych murów i konsekrowanie świątyni. Dlatego specjalny Komitet Jubileuszowy zajął się zbiórką ofiar, które dały łączną kwotę zł 1250 i 65 gr. Wzruszający był też moment wręczenia kwiatów ks. Proboszczowi przez dzieci z przedszkola.

Ksiądz Jubilat zasługi swe określił skromnie jako spełnianie jedynie kapłańskiego obowiązku. Serdecznie podziękował parafianom za ich życzliwość, pamięć oraz materialny wyraz pomocy w trudnym zadaniu budowy kościoła.

Uroczystość ogólną zakończył świąteczny chór kościelny pod dyktando Kołakowskiego pieśnią „Oremus sacerdos” oraz marsz wykonany przez orkiestrę.

Wieczorem tegoż dnia w sali przy ul. Sobieskiego 12 odbył się w ścisłym gronie licznych przyjaciół księdza Jubilata wieczór towarzyski, uświetniony koncertem znakomitych artystów, specjalnie przybyłych z Warszawy. Na koncert złożyło się kilka wspaniałych utworów w wykonaniu solistów Kamy Norskiej, Marii Bielickiej, Wiktora Fedorowicza przy akompaniamencie prof. Kozłowskiego i Gintera. Utwory fortepianowe wykonały dr Maria Leszczyńska i Maria Szepówna. Okolicznościowe przemówienia wygłosili Józef Kwasiborski o działalności społecznej ks. Jubilata, oraz dr Maria Leszczyńska o działalności Jubilata na niwie kościelnej.

Towarzyskie spotkanie długo się przeciągnęło i miało nastrój serdeczny-rodzinny.

ODSLONIĘCIE. PREZBITERIUM

„Do kart historii Pruszkowa — odsłania się majestat świątyni” — takim to tytułem określił Jan Szczepkowski wielkie wydarzenie w parafii pruszkowskiej i tak dalej napisał:

„do kart historii Pruszkowa wpisać należy fakt dokończenia budowy kościoła św. Kazimierza i utrwalić datę rozpoczęcia nabożeństw w dobudowanym prezbiterium.

Dzień 17 października 1936 r.

Uroczystą sumę celebrował w tym dniu ks. kanonik J. Dąbrowski, dziekan warszawski w asyście ks.ks. prefektów Stanisława Kuleszy i Emila Skrzecza. Podniosłe kazanie głosił ks. dr Bolesław Dudziński.

W dniu tym parafianie nie tylko mogli po raz pierwszy podziwiać całą okazałość wnętrza nowej świątyni, lecz mogli też stwierdzić fakt, że w sercach polskich żyje głęboka wiara i że o tę wiarę rozbić się muszą wszelkie zakusy i ciosy fali zła, barbarzyństwa i nienawiści.

Dlatego też stwierdzamy, że ks. proboszcz Tyszka dokończywszy budowę kościoła dokonał wielkiego dzieła dzięki swemu taktowi, a przede wszystkim niezwykłej wytrwałości w pokonywaniu występujących trudności i kłopotów.

Więc też stanęła monumentalna, imponująca rozmiarem świątynia w stylu romańsko-gotyckim, a strzelista i lekka architektura jej wnętrza zachwyca znawców. Wielkie dzieło talentu ś.p. Czesława Domańskiego, profesora architektury Politechniki Warszawskiej, zmar-

łego zaledwie przed kilkoma tygodniami. Nie sądzone mu było doczekać pierwszego nabożeństwa w nowym prezbiterium, mimo iż było to najgorętszym jego życzeniem. To też słusznie pierwsza msza św. w dniu 17 października odprawiona została za spokój jego duszy.



Kościół pruszkowski w roku 1938.

W wykończonej budowli główna i boczne nawy mieszczą swobodnie parafian, nabożeństwa odprawiane są przed wielkim choć prowizorycznym ołtarzem (dawny tryptyk z kaplicy prywatnej ś.p. hr. Potulickiego). Jest sklepienie nad kościołem dolnym, jest witraż ze św. Kazimierzem z daru posa Markiewicza — lecz jakże daleko jeszcze do całkowitego wykończenia kościoła, do wykończenia kaplicy N.M. Panny,

do zakończenia brzydko obciętych wieżyc, do zbudowania stałych ołtarzy, do zapewnienia witrażami okien, wreszcie do spłacenia długów! Troski te jednak miną, jak minęły wielkie klęski narodowe, co się odbiły o mury starych kościołów”.

O CMENTARZU GRZEBAŁNYM

Święto zmarłych w dniach 1 i 2 listopada 1936 r. obchodzone było w naszej parafii pod znakiem konieczności znacznego powiększenia cmentarza grzebalnego. „Głos Pruszkowa”, miejscowy organ opinii publicznej, już wielokrotnie o to alarmował — o tę niezbędną inwestycję — głosząc w tytułach artykułów, że „Ciasno w ordynku zmarłych”. A przecież parafianie byli z cmentarzem całym swym sercem związani — bo i refleksje do tego nastrojały:

„W pobliżu wejścia bolesny nagrobek — na wielkim drewnianym krzyżu zamiast pasyżki przybito czarne skrzydło samolotu, z napisem: „zginął śmiercią lotnika”. Z drugiej strony wejścia pod ciężkoskrzydłym „sokołem” prezes Stanisław Węgliński, zmarły również przedwcześnie. A tam po prawicy ciasno jak na Powązkach! kamienne nagrobki, piękne kapliczki nad rodzinnymi grobami Wesołowskich i Kosińskich. Groby oddawna zasiedziały rodzin Flisów i Rusków, wspinały grobowiec rodziny Pawłowskich zdobny w bogate marmury i żywe kwiecie, mówiące wiele o niewygasłym bólu rodziców. Otwarte mauzoleum rodziny Bielawskich: kapliczka w niej ołtarz. A tam za kapliczką już leży długa i szeroka cicha ława poległych. Bratnia mogiła tych co bronili i tych co się wdarli. Nieznani żołnierze. Są między nimi Polacy, Rosjanie i Niemcy. Choć bohaterko walczyli pomnika im nie postawiono, nikt z bliskich na tę mogiłę nie przybył — tylko kilkunastu kochanych harcerzyków nad mogiłą tą czuwa. Wzruszający objaw złotych, może kiedyś w przyszłości bohaterskich serduszek.

Na cmentarzu moc ludzi i moc kwiecica. Lecz cmentarz ten coś się zbyt ciasny wydaje, nie tylko dla żywych, lecz dla zmarłych przede wszystkim. Nie cmentarz to, ale cmentarzyk dobry dla dwutysięcznej parafii, a nie dla wielotysięcznego miasta. Za rok pruszkowska parafia nie będzie miała gdzie grzebać zmarłych. Dziś więc już trzeba na alarm uderzyć”.

Cmentarz pruszkowski istnieje od 1914 roku, t.j. od historycznej bitwy pod Pruszkowem w październiku 1914 i wywołanej nią konieczności pochowania poległych w czasie kilkudniowych bojów Niemców, Polaków i Rosjan, zaś najstarsze groby pruszkowskich parafian pochodzą z roku 1916.

Na przestrzeni czasu do 1936 roku pochowano 2450 zwłok w działkach zwykłych (czasowych) i 495 w działkach nabytych na własność wieczystą. Pozostało jeszcze wolnych miejsc do pochowania niespełna sto — w kwaterze (dla dorosłych) miejsc nabywanych na warunkach zwykłych i 150 miejsc w kwaterze działek wieczystych.

Teren cmentarza był już parokrotnie powiększany w latach 1941, 1954, 1966 i 1972. Jednakże jeszcze i dzisiaj istnieje dalsza potrzeba znacznego powiększenia przestrzeni cmentarza i problem ten jest nadal troską księdza Proboszcza.

WIZYTACJA PASTERSKA

Dostojną uroczystość przeżyła parafia pruszkowska w dniach 8 i 9 września 1934 roku.

W tych właśnie dniach przebywał w Pruszkowie ks. arcybiskup Stanisław Gall dokonując wizytacji pasterskiej. Na granicy parafii,

przy moście na rzece Utracie członkowie Rady parafialnej burmistrz Józef Cichecki, Stanisław Timme i K. Piotrowski powitali Dostojnego Gościa oraz asystujących mu ks. kanonika Waclawa Celińskiego i dyrektora Akcji Katolickiej ks. dra Władysława Lewandowicza. Następnie wśród szpalery Straży Pożarnej, członków „Sokoła”, harcerzy, młodzieży szkolnej i gimnazjalnej ks. arcybiskup przejechał w powozie do pięknie zbudowanej bramy u zbiegu ulic Kraszewskiego i Komorowskiej. Tu nastąpiło kanoniczne powitanie ks. Arcybiskupa przez proboszcza parafii i liczne duchowieństwo, a następnie procesjonalnie wstąpił Arcypasterz do świątyni w otoczeniu przedstawicieli wielu organizacji religijnych z feretronami oraz organizacji społecznych ze sztandarami, przy dźwiękach wspaniałej orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej.

W kościele, po krótkich modłach i przy śpiewie chóru parafialnego „Lira” wstąpił na ambonę ks. proboszcz Tyszka i po gorących słowach powitania złożył sprawozdanie ze stanu parafii. W odpowiedzi na powitanie ks. Proboszcza wzruszające przemówienia wygłosił ks. Arcybiskup do szczerlnie wypełniających ogromną świątynię parafian.

Po żakobnej procesji ks. Arcybiskup udzielił bierzmowania, do którego to sakramentu przystąpiło ogółem w 1-szym i 2-gim dniu ponad 2000 wiernych.

W następnym dniu, w niedzielę 9 września, na uroczystej sumie celebrowanej przez proboszcza parafii Babice ks. Bernarda Jarzębskiego, podniósł kazanie wygłosił ks. dr Władysław Lewandowicz, dyrektor Akcji Katolickiej. Po uroczystych nieszporach ks. Arcybiskup odjechał do Warszawy serdecznie żegnany przez ks. Proboszcza, oraz entuzjastycznie przez tłumy parafian.

Całość wizytacji pasterskiej wypadła w Pruszkowie imponująco, dała wielkie zadowolenie miejscowemu duchowieństwu, a wśród parafian wpłynęła na pogłębienie wiary i uczuć religijnych.

Omówienie powyższe nie byłoby wyczerpujące, gdyby nie powiedzień spotkaniu w niewielkiej sali parafialnej Ks. Arcybiskupa z przedstawicielami licznych organizacji, świadczących o życiu parafialnym. A więc Jan Korycki, prezes wspaniałego chóru „Lira”, doskonale śpiewającego i stwarzającego modlitewny nastrój w czasie uroczystych nabożeństw, mówił o osiągnięciach tego zespołu.

A potem ministranci, chłopcy w białych komeżkach — to nie chłopcy z ulicy, ale członkowie stowarzyszenia, złączeni w zgodną grupę przez ks. Stanisława Kuleszę. Chwalą się przed ks. Arcybiskupem, że „z pośród nas już dwóch jest księżmi”.

Następnie białe kwiaty — „panie w bieli”, a potem Stowarzyszenie Żywego Różańca, Trzeci Zakon Św. Franciszka i Bractwo Straży Honorowej Najśw. Serca Jezusowego.

Wreszcie Sodalicja Mariańska, prowadzona z dużym zapałem przez ks. Emila Skrzecza, pięknie podtrzymująca tradycje historyczne.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Ś-tego Wincentego a Paulo — to najpozytywniejszy bastion idei miłości bliźniego.

Na koniec wreszcie — żywotne Katolickie Stowarzyszenie Mężów oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Biblioteka parafialna.

Ksiądz Arcybiskup wysłuchał z zainteresowaniem tych zbożnych raportów i w serdecznym przemówieniu dał wyraz radości z istniejącej działalności wszystkich podstawowych ogniw życia parafialnego, zaś na zakończenie wyraził im życzenia dalszej owocnej pracy, a jednocześnie udzielił swego błogosławieństwa.

F.K.